

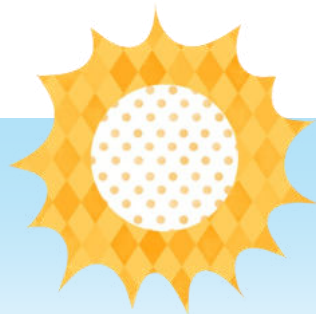
O Maksie

i jego cioci Kwarantannie

z krainy Pollandi



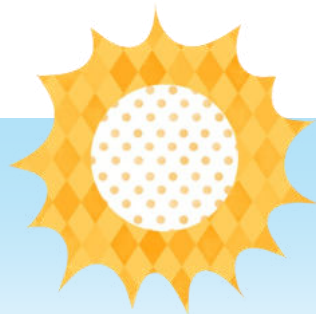
Biblioteka
PEDAGOGICZNA
W SKAWINIE



Jak z pewnością pamiętacie, nie tak dawno krainę Pollandi zaatakowała koronostworkowa epidemia. Właśnie wtedy Maks – sympatyczny, wesoły 6-letni chłopiec chciał wraz ze swoimi rodzicami odwiedzić dziadków, zamieszkałych właśnie w Pollandi.

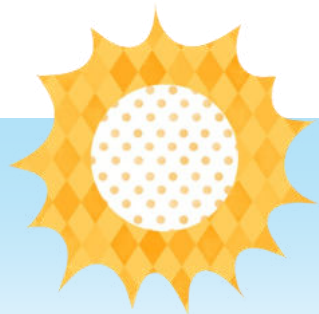
Maksiu na co dzień mieszkał w innej krainie. Tam chodził do przedszkola, a jego rodzice pracowali w fabryce czekolady.





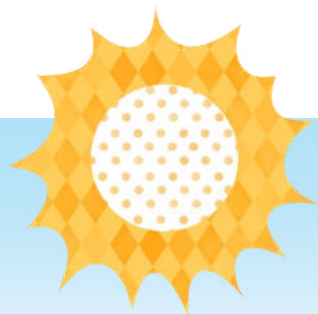
Parę lat temu, gdy chłopiec był jeszcze bardzo, bardzo mały wszyscy musieli wyjechać z Pollandi ponieważ tata Maksa dostał bardzo dobrą pracę za granicą.



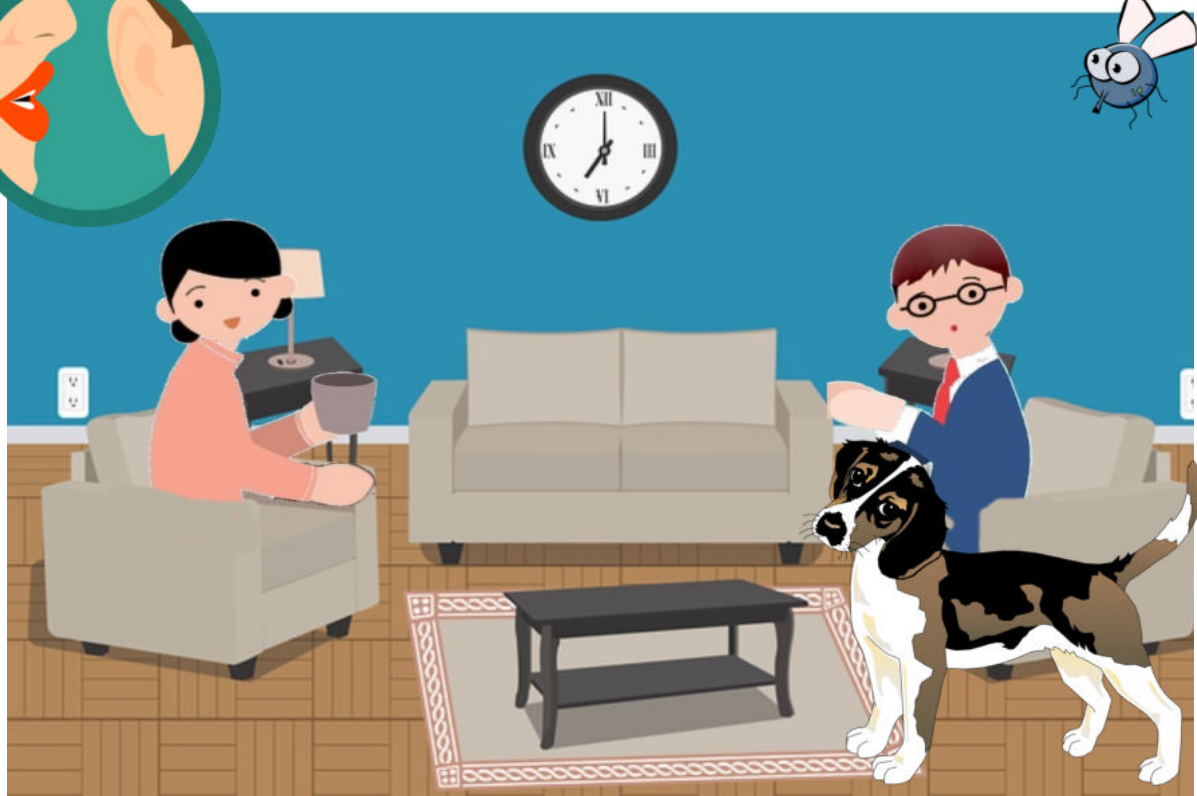
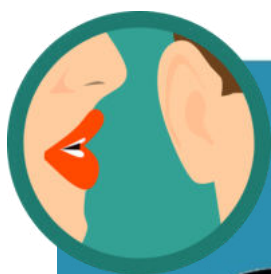


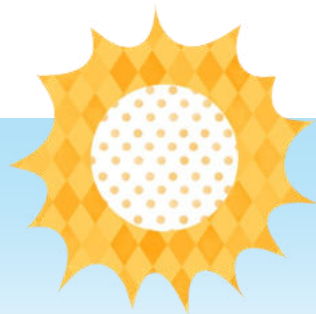
Teraz Maksymilian kończył właśnie 6 lat, za parę dni miał obchodzić urodziny i jego najwspanialszym prezentem miała być wizyta u dziadków, którzy mieszkali w Pollandi. Do tej pory chłopiec widywał ich tylko na ekranie komputera rodziców, podczas wieczornych internetowych rozmów.





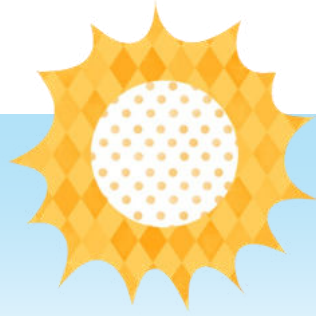
Teraz wreszcie wszyscy mieli spotkać się w domu dziadków. Chłopiec ogromnie się więc cieszył na tę wizytę. Zauważył jednak, że rodzice chodzą coraz bardziej podenerwowani. Rozmawiają po cichu o jakiejś epidemii, koronostworkach, kwarantannie. Maks niewiele rozumiał z tych rozmów. Te słowa były dla niego niezrozumiałe, ale chłopiec nie chciał o nie dopytywać, by jeszcze bardziej nie denerwować rodziców.





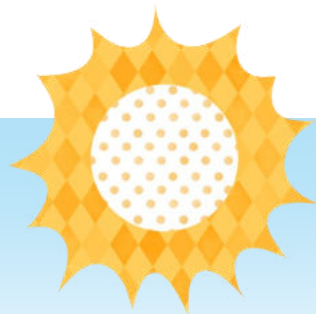
Wreszcie nadszedł długo oczekiwany przez Maksa dzień. Całą rodziną wyruszyli na lotnisko. Zanim weszli do samolotu, musieli jeszcze przejść specjalną kontrolę, aż nareszcie wszyscy mogli zasiąść na swoich miejscach. Po godzinie byli już w Pollandi. Maks nie mógł się już doczekać spotkania z dziadkami, którzy obiecali czekać na lotnisku. Niestety, tu wszystkich czekało wielkie rozczarowanie.



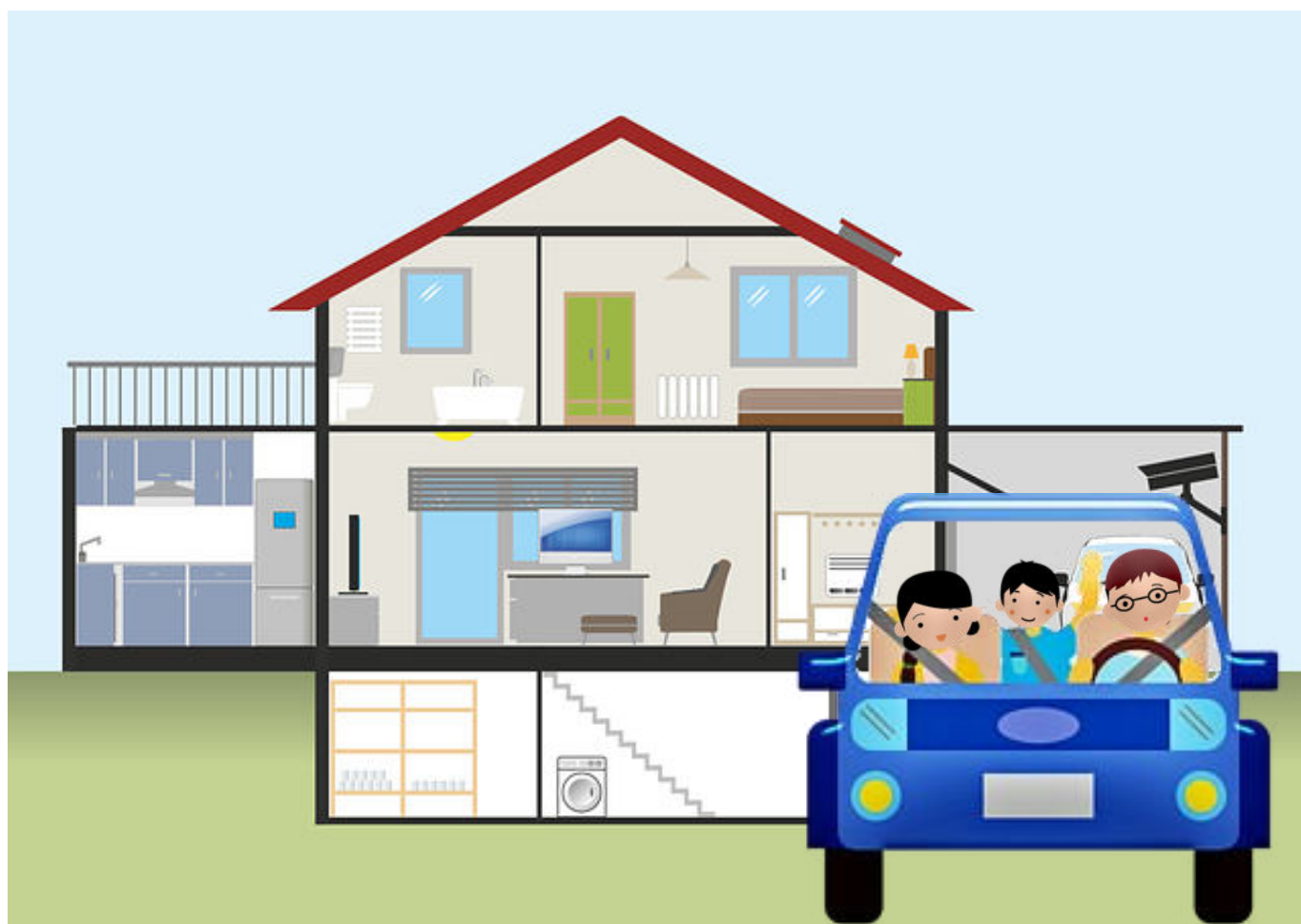


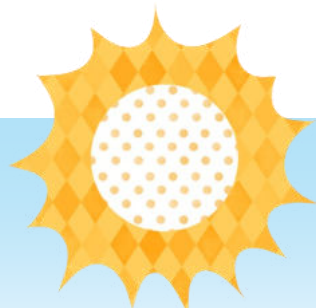
Okazało się, że dziadkowie nie mogli przyjechać, a na rodzinę chłopca czeka ciocia Kwarantanna. Maks nie znał tej cioci, nikt nigdy o niej mu nie opowiadał. Przypomniat sobie tylko, że jej imię wymieniali rodzice w swoich cichych rozmowach. Maks bardzo się wystraszył tej nieznaney ciotki. Miała surową minę i wcale nie uściskała chłopca, ani jego rodziców na powitanie, tak, jak zrobiliby to z pewnością dziadkowie. Zaraz też stwierdziła, że wszyscy jadą z nią do jej domu niedaleko lotniska. Maksowi chciało się płakać. Miał jeszcze nadzieję, że rodzice zaprotestują, ale oni wcale nie sprzeciwili się cioci Kwarantannie.





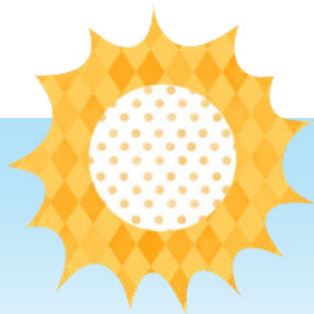
Wszyscy wsiedli więc do samochodu ciotki i pojechali do jej domu. Okazał się on duży i całkiem wygodny. Na Maksę czekał pokój pełen zabawek, a na rodziców duży telewizor i sporo książek. Chłopiec trochę się rozchmurzył, ale uznał, że wieczorem zapyta rodziców, kiedy wreszcie zobaczy się z dziadkami. Wszystko jednak samo szybko się wyjaśniło.





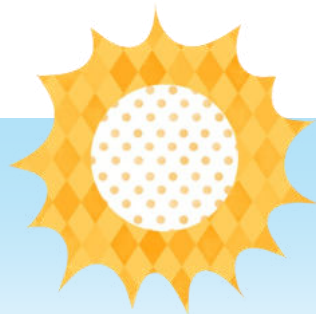
Rodzice znowu połączyli się z dziadkami, którzy przeprasali, że nie mogli być na lotnisku i opowiedzieli wnukowi o okropnych koronostworkach, które zaatakowały Pollandię. To właśnie przez nie rodzina Maksa musi pozostać u cioci Kwarantanny jeszcze dwa tygodnie, bo spotkanie z dziadkami zaraz po przylocie mogłoby być bardzo niebezpieczne. Dziadkowie prosili Maksa, by był grzeczny i cierpliwy. Nagrodą za to będzie piękny prezent urodzinowy, który czeka na wnuka już od dawna.





Po zakończonej rozmowie chłopiec poprosił rodziców, by pokazali mu w kalendarzu datę zakończenia wizyty u cici Kwarantanny, a później, zgodnie z obietnicą, jaką dał dziadkom, grzecznie pomaszerował do swojego pokoju.

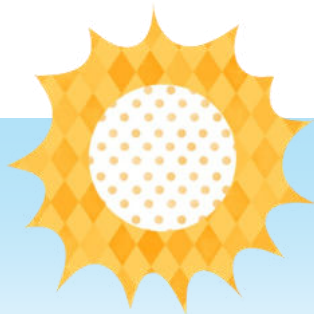




Od tej pory codziennie rano Maks przesuwiał okienko kalendarza, licząc dni do spotkania z dziadkami. Później bawił się z rodzicami, oglądał bajki, słuchał opowieści czytanych przez rodziców, grał z nimi w ciekawe gry planszowe.

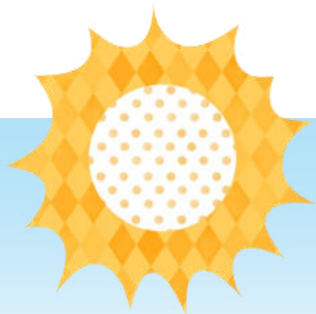
Ciocia Kwarantanna dotrzymywała im towarzystwa i okazała się całkiem miłą.





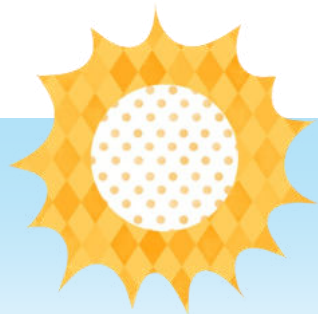
Maksowi szybko zleciały te dwa tygodnie i wreszcie mógł z rodzicami wyruszyć w drogę do dziadków. Wszyscy czule pożegnali się z ciocią, która życzyła im zdrowia i miłego dalszego pobytu w Pollandi. Obiecała też, że czasami zadzwoni dopytać, co u nich słychać. Po krótkiej podróży taksówką dotarli do domu dziadków.





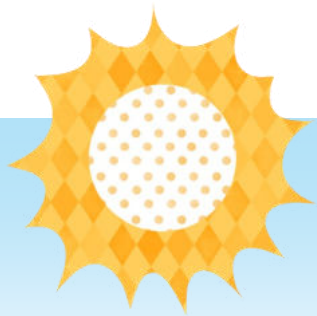
Radości nie było końca, wszyscy śmiali się i skakali ze szczęścia. A później jeszcze długo wspominali ciotkę Kwarantannę. Okazało się, że to właśnie ona obroniła Maksa i jego rodzinę przed bardzo niebezpiecznymi koronostworkami.





- Jak ona to zrobiła? - zastanawiał się chłopiec – Pewnie te stwory wystraszyły się surowej miny ciotki – stwierdził. -
Dobrze, że nie wiedziały, że tak naprawdę ta ciocia Kwarantanna nie jest taka zła.
Da się z nią wytrzymać!!! - przyznał szczerze zadowolony Maksymilian.





POLLANDIA

Tekst: Lidia Ippoldt

Korekta: Lucyna Podgórna

Opracowanie graficzne: Agnieszka Bartnicka

(wszelka grafika użyta w bajkach na licencjach Creative Commons,
użyte programy to word, publisher oraz Gimp)



Biblioteka
PEDAGOGICZNA
W SKAWINIE

